

Najnowsza książka Bronisława Wildsteina pt. „Bunt i afirmacja” jest próbą uchwycenia mechanizmów, które odpowiadają za ideowy kształt dzisiejszego świata.

jest odrzucenie ładu wywiedzionego z religii, tradycji i wszelkich autorytetów. Dopiero po spełnieniu tego zadania możliwa staje się budowa optymalnego królestwa człowieka. Stąd mocne, choć uzasadnione wcześniejszymi wywodami, zdanie: „projekt Kartezjusza jest manifestacją skrajnej pychy ludzkiej, a jej racjonalistyczne przejawy naznaczyły zarówno oświeceniowe myślenie, jak i całość zachodniej cywilizacji”. Oto istotne czynniki, które – we-

sadach, zbudować nową, wspaniałą rzeczywistość. Nowoczesność to podążanie za tym fantazmatem, jednak katastrofalne konsekwencje niczego nie ucą poszukiwaczy ziemskich rajów. Świat idealny nie jest dostępny dla człowieka w jego ziemskim bytowaniu. Przez próbę stworzenia takiego świata człowiek przekracza swoje miary i pretenduje do boskiego statusu. Ostatecznie nie jest to jednak możliwe. Wildstein diagnozuje bardzo pesymistycz-

ks. Jacek Grzybowski

Wildstein o naszych czasach

Dwie obecne w tytule kategorie – bunt i afirmacja – wyznaczają oś narracji Wildsteina. Afirmacja to uznanie własnego losu, to zgoda na świat i jego tajemnicę, ale nie na jego chaotyczność. To przyjęcie ukrytego porządku, a nie relatywizmu. To zgoda na wielkość świata, który zawsze będzie nas przekraczał, a nie na jego zawłaszczanie. Autor rozumie afirmację jako przyjęcie ludzkiego powołania i jego ograniczeń wynikających z tego, że świat został nam zadany i właśnie z jego treści mamy budować kulturę.

Te opisy to jednak rodzaj idealistycznych nadziei. Dar afirmacji, jego naturalność i potencjał, zostaje przełamany przez bunt. Działa on jednak w sposób niejawny, nie wprost. Jest ukryty w dziejach, treściach dzieł i biografii. Wildstein ukazuje ideowe podstawy i źródła tego, co najpierw pojawia się w filozoficznych ideach. Jego książka to rzetelna próba odpowiedzi na pytanie, dlaczego przemiana afirmacji w bunt jest nieunikniona. Dlaczego człowiek aspirujący do boskiej roli własnego Mesjasza musi ostatecznie stoczyć się w kondycję zwierzęcą? Odpowiedzią na to pytanie jest lekcja filozofii. Ona – będąc żywym miejscem narodzin idei – jest odpowiedzialna za światopoglądowe zmiany świata.

I tak Kartezjusz – prekursor i prawodawca oświecenia – sprawił, że ciężar poznania został przesunięty z przedmiotu na podmiot. Od tej pory tzw. „trybunał rozumu” (ulubiona formuła epoki) stał się symbolem mocy ludzkich aspiracji. Nadzieje dawały matematyczne konstrukcje, które człowiek był w stanie stosować w praktyce i w nich ujmować rzeczywistość. Tu zrodziła się idea zbudowania świata na nowo. Żyjemy w królestwie ciemnoty, zabobonu oraz hipokryzji, jak mówią twórcy „Wielkiej encyklopedii francuskiej”, i trzeba podjąć wysiłek zbudowania jego przeciwieństwa. Jednym z najważniejszych zadań



dle autora – doprowadziły do obecnego kryzysu.

Rewolucja Francuska jest praktycznym dopełnieniem tego, co wcześniej zostało rozpisane w książkach. Potem już tylko krok ku nowym radykalniejszym ideom. Marksizm podbudowany idealizmem Hegla całość ludzkich problemów sprowadza do zła walki klas.

W książce Wildstein dość mocno rozchodzi się nad Marksem. Robi to, ponieważ stara się przekonać czytelnika, że właśnie w marksizmie odsłania się samo jądro postawy buntu, która zdominowała współczesną cywilizację. Ma ona charakter świeckiej religii, w której człowiek staje się samokreującym się Bogiem. W imię tej wiary mamy prawo odrzucić znany sobie świat i realnie istniejących ludzi. Dziś ta utopia świata idealnego polega na zanegowaniu najbardziej elementarnych kategorii ludzkiej natury – obiektywnej odmienności płci oraz rodzicielskich ról. Wyzwolony od Boga i jego praw człowiek wierzy, że jest w stanie, na nieznanych dotąd za-

nie – dążąc do wykorzenia wszelkiego zła, potrafiemy jedynie zniszczyć to, co w historii udało się nam zbudować, czyli swoją, niedoskonałą przecież, kulturę. Dominująca dziś ideologia emancypacji chce budować kulturę przeciw naturze. Wszystkie naturalne formy bytowania człowieka (rodzina, płeć, unormowana seksualność) mają być mu wrogiem. Trzeba je wyeliminować, aby powołać do życia nowy, wspaniały świat. Ten zrodzony w oświeceniu etyczny maksymalizm na pierwszy rzut oka może wydawać się sympatyczny dla współczesnego człowieka, ale niestety – mówi autor – musi prowadzić do zakwestionowania istniejącego świata. Podjęta przez społecznych inżynierów walka z kulturą, która wyrasta z natury, skończy się tragicznie – nowym totalitaryzmem. Wildstein pokazuje, że aby to się dokonało, trzeba odrzucić filozofię i religię. Filozofię, bo uczy myślenia krytycznego i twórczego, zadawania fundamentalnych pytań i wolnego poszukiwania odpowiedzi; religię, bo z niej wynika nadzieja przekraczająca doczesność. Totalitarne myślenie i działanie domagają się posłuszeństwa i wyłączności. Filozoficzna wolność, ujawniona w pytaniach, i religijna wiara, wyrażona w niezależnych postawach, zawsze zagrażają ideologii. W książce wybrzmiewa trudne pytanie, czy postępująca negacja religii oraz niechęć do rzetelnego i krytycznego myślenia nie są początkiem świata, w którym odmienne zdania i opinie, żarliwa religijność i pobożna obyczajowość będą uważane za „myślóbrodnie”. Jeśli jednak – konstatuje autor – etyka zostanie podporządkowana wygodzie, to umrze poczucie powinności moralnej. Jak wtedy obronimy godność i wyjątkowość osoby? Warto, gdy będziemy sięgać po „Bunt i afirmację”, zadać sobie te trudne pytania.

„Bunt i afirmacja. Esej o naszych czasach”
Bronisław Wildstein
Warszawa PIW 2020, 560 s.